

Siedziałem na szczycie samotny, aż tak wiele osób było przy stole
Przyjaźnie i znajomości przy butli kończyły się wraz z alkoholem
Siedziałem samotny na dnie i dobrze mi było na dole
Siedziałem samotny na dnie opuszczony jak chłopiec z blizną na czole
Życie jest kruche jak chleb, ale to wiem dawno
Zgubiłem się, ale to wiem dawno
Cztery tabletki na sen pomogą mi zasnąć
Nigdy nie pozwól mi zgasnąć

Ciągnie nas do światła jak ćmy
Dusza się ulatnia jak dym

Oni chcą starego mnie, bo nie wiedzą jak było
W oczach mi brakowało łez – to mnie zmieniło
Łajcior, do pełna mi lej
Żeby już było okej, yeah
Oni chcą starego mnie, bo nie wiedzą jak było
W oczach mi brakowało łez – to mnie zmieniło
Łajcior, do pełna mi lej
Żeby już było okej, yeah

Sukcesy, pieniądze i sława, alkohol, i modne ubrania
To wszystko wygląda pięknie, lecz nie pomaga w głowie poukładać
Sam walczę z myślami na innej planecie jak Doktor Manhattan
Przerażają mnie moje sny, bo przepowiadają upadek
Niechętnie patrzyli jak biegłem na szczyt, lecz pierwsi celebrowali p
asmo porażek
Tęsknią za starym Łajciorem – ja też, kiedyś więcej się uśmiechałem
Co ja poradzę, że kanapka z bratem na pół smakowała lepiej niż syto z
astawiony stół w porcelanowej zastawie
Czuję się jak duch, czekają na mnie aż się zjawię
Motylkowy nóż na skurwysynów mam przy sobie
Myślisz, że nie mam problemów, bo sto tysięcy mam na sobie
Jadę samemu z myślami, nie wiem jakim cudem zmieściłem je w SUV'ie
Sto tysięcy na godzinę, nawet nie próbuję uważać na drodze

Ciągnie nas do światła jak ćmy
Dusza się ulatnia jak dym

Oni chcą starego mnie, bo nie wiedzą jak było
W oczach mi brakowało łez – to mnie zmieniło
Łajcior, do pełna mi lej
Żeby już było okej, yeah
Oni chcą starego mnie, bo nie wiedzą jak było
W oczach mi brakowało łez – to mnie zmieniło
Łajcior, do pełna mi lej
Żeby już było okej, yeah